

Polska Wersja, Exit (ft. Gibbs)

Z oceanu, który składał się tylko z łez
Z labiryntu duszy, żeby w końcu go przejść
Z mroku wyjdę jak cień, jakbym był pewien
Że szczęście gdzieś jest, by wyjść już na prostą
Z pogubionych myśli poukładać swój sens
To nie twoje winy czasem budują stres
Z mroku wyjdiesz jak cień, jakbyś był pewien
Że przyjdzie ten dzień, by wyjść już na prostą

Znam to od deski do deski, nie z obserwacji zza pleksi
Jak małe dzieci szukamy wyjścia z opresji
Wyjdź im naprzeciw, tylko tak znajdziesz exit
Choć ciężko jest ci od narodzin do śmierci
Krótki mam łąd, brak nadziei prowadzi do agresji
Gdy wokół mnie mrok, wyteżam wzrok, przypominam sobie świt
Mam go w pamięci, znajduję ten świt
Życie Polskiej Wersji to być albo nie być jak Szekspir
Mimo to orzeł na piersi, uniesione w górę pięści
I całe morze obiekcji, wierz mi, w mroku ukryłem te treści
Czy znalazłeś je, powiedz mi, dzięki, jesteśmy ci wdzięczni
Wyjście z sytuacji ciężkich zawsze jest w zasięgu ręki
Jak nieba błękit nadejdzie koniec, chłód konsekwencji, niespełnionych obietnic
Z ludzkiej tragedii przyjdą młodzi i gniewni
W koronach z czerni czekam na te dni, gdy

Z oceanu, który składał się tylko z łez
Z labiryntu duszy, żeby w końcu go przejść
Z mroku wyjdę jak cień, jakbym był pewien
Że szczęście gdzieś jest, by wyjść już na prostą
Z pogubionych myśli poukładać swój sens
To nie twoje winy czasem budują stres
Z mroku wyjdiesz jak cień, jakbyś był pewien
Że przyjdzie ten dzień, by wyjść już na prostą

Chciałbym być gotów na jutro, nie wiem co przyniesie nowy dzień
Idąc drogą bezpowrotną, która składa się z tych krótkich scen
Trochę radości, szczęścia, smutku, trochę wstydu, aż zabraknie ci pulsu
Na końcu pewnie go poznasz, rozświetli ci drogę jak Mesjasz
Tyle myśli na twojej głowie, a ciężko ufać też, wiem, nie powiem
Szanuj innych, jak siebie chciałbyś, do ludzi z sercem, nie, co się patrzysz
Znajdziemy wyjście tam, gdzie nie dociera nic
Zgubiony w mroku żyć, dłużej już przecież tak nie może być
Wiara, że w końcu znajdziesz swój spokój, pomaga przetrwać, jak poczujesz opór
Wdech i wydech jak Yin-Yang, pech czy szczęście, to bitwa
Odwieczna walka dobra ze złem, ze swoim losem wciąż igrasz
Nawet jak byłbym najgorszym snem, zawsze gdzieś jest droga wyjścia
Teraz już czas jest wyjść na ludzi, nigdy gdzie EXIT znak prowadzi
Na twoich oczach świt się budzi, oby ten płomień się nie zagasił

Z oceanu, który składał się tylko z łez
Z labiryntu duszy, żeby w końcu go przejść
Z mroku wyjdę jak cień, jakbym był pewien
Że szczęście gdzieś jest, by wyjść już na prostą
Z pogubionych myśli poukładać swój sens
To nie twoje winy czasem budują stres
Z mroku wyjdiesz jak cień, jakbyś był pewien
Że przyjdzie ten dzień, by wyjść już na prostą